

Parlament Europejski zagłosował za zakazem używania określeń takich jak „wegański burger” i „roślinna kielbasa” w odniesieniu do roślinnych zamienników mięsa

8 października Parlament Europejski przyjął wniosek ograniczający stosowanie nazw takich jak „burger”, „stek” czy „kielbasa” w odniesieniu do produktów roślinnych.

Za propozycją, zgłoszoną przez francuską europosłankę Céline Imart (EPP), opowiedziało się 355 posłów, 247 było przeciw, a 30 wstrzymało się od głosu. Nowe przepisy definiują mięso jako „jadalne części zwierząt” i przewidują, że nazwy takie jak *stek*, *kotlet*, *kielbasa* czy *burger* będą mogły być stosowane wyłącznie w odniesieniu do produktów pochodzenia zwierzęcego. Zakaz ma objąć również produkty wytwarzane z hodowli komórkowych, a do listy „nazw zastrzeżonych” dodano m.in. *hamburgera*, *żółtko* i *białko jaja*.

Decyzja została przyjęta z rozczarowaniem ze strony organizacji pozarządowych oraz koalicji No Confusion, kierowanej przez organizacje WePlanet i European Vegetarian Union (EVU) i reprezentującą ponad 400 organizacji, NGO, firm spożywczych w całej Europie.

Europejscy konsumenci nie są zdezorientowani nazewnictwem roślinnych produktów

Parlament Europejski argumentuje, że nowe przepisy mają chronić konsumentów, jednak dostępne dane wskazują na coś przeciwnego. Badania pokazują, że Europejczycy doskonale rozumieją określenia takie jak „wegańska kielbasa” czy „roślinny burger” i postrzegają je jako jasny opis sposobu przygotowania i charakteru zrównoważonych alternatyw żywnościowych.

„Żywność roślinna jest – i zawsze będzie – istotną częścią europejskiego rolnictwa, gospodarki i wzrostu. Dlatego też głosowanie Parlamentu Europejskiego, które ogranicza oznakowanie produktów roślinnych, jest rozczarowujące. Ograniczając nazewnictwo produktów roślinnych, osłabia się również jednolity rynek UE, ponieważ takie restrykcje wprowadzają dodatkową złożoność administracyjną – zwłaszcza biorąc pod uwagę

różnorodność tradycji kulinarnych i języków w państwach członkowskich” – powiedziała Jasmijn de Boo, Global CEO w ProVeg International.

Jak wynika z badania przeprowadzonego przez Europejską Organizację Konsumencką (BEUC), **aż 80% Europejczyków akceptuje stosowanie tradycyjnych określeń dla produktów roślinnych, pod warunkiem jasnego oznaczenia ich pochodzenia**. Kwestia ta trafiła także do Trybunału Sprawiedliwości Unii Europejskiej, który w wyroku z 2024 roku potwierdził, że obowiązujące przepisy wystarczająco chronią konsumentów.

„Zakaz używania słów takich jak „burger” czy „kielbasa” w odniesieniu do produktów roślinnych jest niepotrzebny i nieskuteczny. Podważa on wolność konsumentów i zrównoważony rozwój, udając, że rozwiązuje problem, który w rzeczywistości nie istnieje. Ponadto jest sprzeczny z europejską agendą innowacji i upraszczania przepisów, dodając biurokracji tam, gdzie nie jest potrzebna” – dodaje Rafael Pinto, Senior Policy Manager w European Vegetarian Union (EVU).

Podobnie ma się sytuacja na polskim rynku. Zgodnie **z badaniem przeprowadzonym przez Panel Ariadna w grudniu 2023 roku na zlecenie Fundacji ProVeg**, **aż 86% respondentów w Polsce deklarowało, że w ciągu 12 miesięcy poprzedzających badanie nie zdarzyło im się pomylić roślinnej alternatywy mięsa z produktem mięsnym w trakcie zakupów**.

Nowe przepisy mają na celu ochronę rolników, ale mogą przynieść przeciwny skutek

Celem tego wniosku miała być pomoc rolnikom. Jednak, jak podkreśla koalicja No Confusion, usuwanie znanych słów z etykiet produktów roślinnych nie rozwiąże realnych problemów, z jakimi borykają się rolnicy – takich jak uczciwe ceny, lokalne inwestycje czy dominacja dużych sieci detalicznych. ProVeg International zwraca uwagę, że ograniczenie nazewnictwa może przynieść skutki odwrotne do zamierzonych, osłabiając pozycję europejskich rolników i producentów roślin białkowych, którzy mogliby skorzystać na rosnącym rynku żywności roślinnej.

„Europa jest największym na świecie rynkiem konsumenckim dla roślinnych alternatyw mięsa – rynkiem, z którego unijni rolnicy mogą ogromnie skorzystać, ponieważ tworzy on wyżej wyceniane rynki dla roślin strączkowych, soi, pszenicy, grzybów, orzechów i warzyw – wielu z nich już uprawianych w Europie. Rośliny strączkowe dodatkowo wspierają zdrowie gleby i zmniejszają zapotrzebowanie na nawozy, obniżając koszty produkcji. Oznacza to, że promowanie – a nie ograniczanie – sprzedaży żywności roślinnej przynosi zarówno korzyści ekonomiczne, jak i środowiskowe” – dodaje Jasmijn de Boo, Global CEO w ProVeg International.

Koalicja No Confusion ostrzega, że przyjęte restrykcje mogą spowolnić innowacje, zwiększyć koszty rebrandingu firm spożywczych, a także osłabić konkurencyjność Europy wobec rynków bardziej otwartych na żywność roślinną.

Choć wynik głosowania jest rozczarowujący, propozycja jest jeszcze daleka od wejścia w życie. Ostateczny tekst propozycji ma zostać wynegocjowany przez rządy 27 państw członkowskich i Komisję Europejską w ramach procesu współdecydowania – rozmowy mają rozpocząć się w najbliższych tygodniach i zakończyć do końca roku.

Kontakt dla mediów

Anna Targosz

Rzeczniczka Prasowa Fundacji ProVeg

anna.targosz@proveg.org

+48 573 679 205

O kampanii „No Confusion”

Kampania „No Confusion” zrzesza szerokie grono interesariuszy z całej Europy, które sprzeciwiają się proponowanym przez UE ograniczeniom dotyczącym etykiet produktów spożywczych pochodzenia roślinnego. Kampanię koordynują organizacje WePlanet i EVU.

[Lista poparcia](#) | [Strona internetowa](#)

O ProVeg International

[ProVeg International](#) jest organizacją, która zajmuje się budowaniem świadomości żywieniowej, dążącą do transformacji światowego systemu żywnościowego, poprzez zastąpienie 50% globalnego spożycia produktów odzwierzęcych, żywnością roślinną i alternatywami komórkowymi do 2040 roku.

Współpracujemy z międzynarodowymi decydentami, rządami, producentami żywności, inwestorami, mediami i opinią publiczną, aby pomóc światu przekształcić się w społeczeństwo i gospodarkę mniej zależne od hodowli zwierząt, a bardziej zrównoważone dla ludzi, zwierząt i planety.

ProVeg posiada status stałego obserwatora w UNFCCC, jest akredytowany przez UNEA i otrzymał nagrodę ONZ “Momentum for Change”.